Rocznik IV (1922) Września, czwartek, dnia 19-go października 1922 Numer pojedyńczy 20 mk.

ORĘDOWNIK POWIATOWY
na powiat wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę :: Nakład i druk A. Prądzyńskiego, odpowiedzialny za część nieurzędową Andrzej Prądzyński we Wrześni

ABONAMENT: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie 600 mk. : miesięcznie 200 mk. № 123 OGŁOSZENIA: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż. 40,— mk. Telefonu № 389

Dział urzędowy

Okólnik

Do P. P. Komisarzy Obwodowych i Burmistrzy miast w powiecie!

Wedle otrzymanego tu (№ dz. 9173/22 I) doniesienia Komisarjatu obwodowego w Kołaczkowie (na terenie tegoż Komisarjatu) zaszedł jeden wypadek nie wywieszenia cennika w składzie kolonjalnym.

Wniosek o ukaranie winnego przesłałem do Prokuratorji w Gnieźnie.

Zwracam Panom uwagę na to, że rozporządzenie Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z 5 lipca 1922 (Dz. Ustaw № 52 poz. 4832 1922 r.) umieszczone w Orędowniku wrzesińskim № 87 z 1922 r. i № 105 nie zostało anulowane (posiada moc obowiązującą) i że winni przekroczenia wzgl. nie wykonania wspomnianego powyżej rozporządzenia podlegają karze aresztu do 6 miesięcy i grzywnie do 1000000 marek lub jednej z tych kar.

Podając powyższe do wiadomości polecam pilnie baczyć nad wykonaniem rozporządzenia pana Ministra Spraw Wewnętrznych a nazwiska niestosujących się z szczegółowem doniesieniem przesyłać do Starostwa, które (sprawy te) skierowywać będzie Prokuratorji do ukarania.

Września, dnia 16 października 1922 r.
L. dz. 9332/22. I. **Starosta.** Charkiewicz.

Terminy licencjonowania stadników

Celem uznania zgłoszonych stadników za zdatne do rozpłodu przez komisję licencyjną wyznaczam następujące terminy, a mianowicie:

dla komisarjatu obwodu Strzałkowskiego:
we wtorek, dnia 24 października 1922 o godz. 10-tej przed południem, miejsce zbiórki Strzałkowo, rynek.

dla komisarjatu obwodu Wrzesińskiego:
we wtorek, dnia 24 października rb. o godz. 3-ciej po południu, miejsce zbiórki Września, świńskie targowisko.

dla komisarjatu obwodu Kołaczkowskiego:
w środę, dnia 25 października rb. o godz. 11-tej przed południem, miejsce zbiórki Kołaczkowo, podwórze dominialne.

dla komisarjatu obwodu Miłosławskiego:
w środę, dnia 25 października rb. o godz. 1-ej po południu, miejsce zbiórki Miłosław, rynek.

P. P. Sołtysów gmin i Przewodniczących obszarów dworskich wzywam do natychmiastowego ogłoszenia wyznaczone terminy w swoich gminach z nadmienieniem, że stadniki które mają być przedstawione komisji licencyjnej winny być zaopatrzone w kapturek do zasłony ucz.

Września, dnia 16 października 1922 r.
L. dz. 9241/22 II. **Starosta.** Charkiewicz.

Terminy licencjonowania stadników

na powiat wrzesiński zostały wyznaczone, które podano w Orędowniku do wiadomości.

Jednakże pomimo wyznaczonych terminów zaznaczyć muszę, że liczba zgłoszonych stadników jest tak znikoma, co przekonywuje mnie, że włościanie nie doceniają ważności przedsięwziętych rok rocznie licencji. Twierdziłbym można, że zachodzi w tym względzie ze strony włościan przekroczenie przepisów policyjnych.

Aby przekroczenia te nie miały w przyszłości miejsca zmuszony jestem zarządzić — po jesiennej licencji stadników — dochodzenia pochodzenia młodzieży, a przekraczających przepisy policyjne pociągnąć do surowej odpowiedzialności karnej.

Gminom, których mieszkańcy będą karani za powyższe przekroczenia, zwracam uwagę na to, że obowiązkiem ich jest czuwania nad tem, by w gminie był stadnik licencjonowany.

P. P. Sołtysom gmin i Przewodniczącym obszarów dworskich nakładam zaś obowiązek czuwania nad tem, aby przekroczenia przepisów policyjnych nie miały miejsca, a przekraczających i niestosujących się do przepisów podawano bezzwłocznie Starostwu.

Podległe mi organa policyjne wzywam do czujnej kontroli i doniesienia mi o każdym przekroczeniu.

Dla władz policyjnych wydam jeszcze osobne zarządzenie. **O ile znajdują się tacy, którzy posiadają stadnika, a nie zgłosili** w myśl ogłoszenia, **mogą**, jeśli mają zamiar takowego używać do rozpłodu, **przedstawić komisji licencyjnej w terminie licencyjnym**, na co wyjątkowo zezwalam.

Września, dnia 16 października 1922 r.
L. dz. 9241/22 II. **Starosta.** Charkiewicz.

Państw. Instytut Naukowo-Rolniczy w Bydgoszczy
Wydział chorób roślin

Rak ziemniaczany

Jedną z najgroźniejszych chorób ziemniaka jest rak ziemniaczany.

Chore na raka ziemniaki zamiast zdrowych kłębów, mają pod krzami kłęby pokryte gąbczastemi naroślami, niezdatne do użytku. Kłęby takie bardzo łatwo się psują i gniją jeszcze w gruncie.

Przyczyną tej choroby jest niedostrzegalny gołem okiem grzybek, który zaraża młode kłęby. W miejscach porażonych powstają z początku małe żółtawe brodawki, które następnie coraz bardziej się rozrastają, wreszcie przyjmują kształt dużych chropawych gąbczastych narośli, pokrywających znaczną część powierzchni kłębów.

Dochodzi czasami do tego, że samych kłębów rozpoznać nawet nie można i zamiast nich znajdujemy pod krzem rakowate bezkształtne masy.

Ziemniaki, dopiero co porażone, gdzie grzybek nie zdołał się jeszcze rozrosnąć, prawie nie różnią się wyglądem swym od zdrowych, nieraz też bywały, jako zdrowe, wysadzane. Przekonano się jednak, że z takich ziemniaków wyrastały zawsze krze chore, z kłębami rakowatymi, ale już w znacznie większym stopniu.

Tym sposobem przez wysadzanie niezupełnie zdrowych kłębów niebacznie rozplenić można zarazę. Całe pola ulegają w ten sposób zniszczeniu. Można sobie wyobrazić, jaką klęską jest dla gospodarza plon z takiego pola, lub ogrodu. Ale co najgorsza, że klęska ta nie kończy się na jednym roku. Grzybek raka ziemniaczanego jest tak żywotny i odporny, że w gruncie porażonym nietylko zimuje, ale latami całemi się utrzymuje. Trzeba więc być bardzo ostrożnym, aby sobie tej niebezpiecznej choroby skądkolwiek nie zawlec, aby pola swe i plony w czystości zachować.

Na chorobę raka ziemniaczanego najbardziej narażone są ogrody i małe gospodarstwa w miejscowościach fabrycznych, gdzie przez szereg lat wysadzają ziemniaki stale na tym samym kawałku ziemi. Nie wszystkie odmiany ziemniaka są jednakowo wrażliwe na chorobę raka. Z liczby dwustu z górą odmian ziemniaków, badanych pod względem ich odporności na porażenie grzybkiem raka ziemniaczanego, tylko niewielka ilość nie podlega rakowi. Oto nazwy niektórych odmian odpornych: 1. Lech, hodowli Dołkowskiego, 2. Danusia, hodowli Dołkowskiego, 3. Juwel, hodowli Richtera, 4. Juli, hodowli Paulsena, 5. Isolde, hodowli Paulsena, 6. Ideal, hodowli Paulsena, 7. Roland, hodowli Paulsena, 8. Beseler, hodowli Kamekego, 9. Hindenburg, hodowli Kamekego, 10. Brocken, hodowli Breustedta, 11. Sechswochenlange, hodowli Breustedta, 12. Magdeburger Blaue, hodowli Thielego, 13. Wohlgeschmack, hodowli Troga.

Odmiana utrzymuje swoją odporność tylko w dobrych warunkach kultury, traci ją zaś, jeśli się znajdzie w warunkach odpowiednich i zacznie się wskutek tego wyradzać.

Aby się więc ustrzedz od zawleczenia niebezpiecznej choroby raka ziemniaczanego należy przedewszystkiem być ostrożnym przy sprowadzaniu nowych sadzeniaków. Kupować się powinno ziemniaki do sadzenia nie inaczej, jak pod gwarancją, że są zupełnie zdrowe i że pochodzą z miejscowości i z gospodarstw nie dotkniętych chorobą raka ziemniaczanego.

Dla utrzymania zdrowotności kultur należy przy uprawianiu ziemniaków stosować wszystko, czego roślina ta wymaga, a więc odpowiedni płodozmian, nawożenie i uprawę gleby.

W razie zaś pojawiania się pomimo to wszystko choroby raka na ziemniakach, albo choćby tylko przy podejrzeniu, że choroba ta się ukazała, należy niezwłocznie dać o tem znać wójtowi gminy z prośbą, aby zawiadomił władze o grożącem okolicy niebezpieczeństwie, aby je jeszcze zawczasu usunąć i chorobę w zarodku stłumić, a przynajmniej nie dopuścić do jej rozwłóczenia.

Chore na raka ziemniaki najlepiej jest odstawić z pola wprost do gorzelni, przy zachowaniu wszelkich ostrożności, aby po drodze nie rozrzucić chorych kłębów i nie nawieźć ani nie nanieść na zdrowe pola ziemi z pól porażonych.

Jeśliby zaś kłęby chore miały być obrócone na karmę dla inwentarza, należy je naprzód sparzyć albo ugotować, aby zarazki grzybka zniszczyć.

Wszelkie pozostałe na polu odpadki, zgniłe kłęby i łęciny zabrać i najlepiej tuż na miejscu spalić.

Piwnice i doły, gdzie ziemniaki porażone były przechowywane, należy gruntownie oczyścić i suto wapnem świeżem wybielić. Na gruntach, gdzie pojawił się rak ziemniaczany nie należy wysadzać innych odmian ziemniaków, jak tylko wyłącznie odmiany odporne.

Września, dnia 11 października 1922 r.
L. dz. 8867/22 II. **Starosta.** Charkiewicz.

Dzieje powiatu wrzesińskiego

Zestawione urzędowo i ogłoszone w organie rejencji Wielkiego Księstwa Poznańskiego w 1870 r.

3) (Ciąg dalszy z № 121)

Jak zaś królowie niekiedy dawali wielkim panom miasta w zastaw, albo jako nagrodę, tak też pozbawiali się zarazem i prawa królewskiego, na mocy którego im samym tylko wyłącznie wolno było zakładać miasta, a pozbawiali się przez to, że prawo to starostom i innym znacznym panom wykonywać dozwalali. W końcu wolno było każdemu dziedzicowi w swych dobrach budować miasta. W ten sposób wyjaśnia się owa niezliczona liczba małych miasteczek szlacheckich. Dziedzicowi zależało jedynie na tem, ażeby miał w miasteczkach od siebie zależnych propinacyje i dogodne miejsce odstawiania swych produktów z roli. Rzemieślników zaś i żydów, którzy od dawna byli pośrednikami we wszystkich interesach szlachty, chciał on tym sposobem pociągnąć do usług, jakich jego chłopi podwładni wykonywać nie zdołali. Czy zaś naturalne warunki istniały, pod jakiemi się miasta zakładać zwykły, czy zbytnia bliskość miast nie tamowała rozwoju wzajemnego, to zdawało się być rzeczą obojętną. Miastom nadawano bardzo mało gruntów; ztąd też stan rolników miejskich był poczęści nędzny. Najszczodrzej uwzględniano plebanije. I tak na własność dla kamelaryi było przeznaczone we Wrześni mało co więcej nad 200 mórg, w Miłosławiu wcale nic, w Żerkowie nieco więcej niż 100 mórg; gdy tymczasem dla probostwa Wrzesińskiego dał dziedzic blisko 700 mórg, w Miłosławiu 548, a w Żerkowie 300. Daleko lepiej od tych miast szlacheckich miało się stare powiatowe i królewskie miasto Pyzdry. Król Władysław przywilejem z r. 1314 przekazał na własność kamelaryi tegoż miasta wieś Ciešle z arealem 2700 mórg. Miała zatem rzeczona kamelaryja więcej ziemi, aniżeli całe terytoryum miejskie, które dla każdego z nich Wrześni, Miłosławia i Żerkowa przy zakładaniu było przeznaczonem. Września bowiem miała ze wszystkiem tylko 2200 mórg, Miłosław 1600, Żerkowo 2200 areału. Oprócz tego należały do Pyzdr wielkie bory i obszerne pola miejskie. Gdy Pyzdry do królestwa Polskiego przyłączone zostały, sprzedano wieś kamelaryjną Cieśle, a z niej powstały leżące w powiecie Wielkie Cieśle i wieś rycerską Małe Cieśle.

Dziedzic nadawał przywileje miastu i dzierżył władzę sądową i wykonawczą. Mieszczanie obowiązani byli przy sprzedażach od każdej grzywny, licząc według wysokości ceny, oddawać mu pewną liczbę groszy. Za prawo robienia piwa opłacali szopowe; od wyszynku szelągowe, od handlu na rynku targowe, od stołów i bud jako też od wszystkich miejsc budowlowych — miejscowe. Podatki koronne ściągał także dziedzic dla państwa. Monetą obiegową były grzywny srebra i grosze. Polska grzywna miała cztery wiardunki (ćwierć grzywny — według Lelewela o monecie polskiej. Poznań 1862 r.) a wiardunek 6 złotych czyli 12 polskich groszy; grosz polski zaś 12 denarów. Wszystko, co się o miastach szlacheckich w ogólności powiedziało, dotyczy się także trzech miast w powiecie; gdyż i one były takiemi miastami szlacheckiemi.

Kiedy te miasta były założone i kto był w onym czasie właścicielem dóbr Wrzesińskich, Miłosławskich i Żerkowskich, o tem nic nie jest wiadomo.

Miasto Września jest już miastem nazwane w Liber beneficiorum, w którem to dziele arcybiskup Gnieźnieński, Jan de Lasko, wszelki majątek kościołów spisać kazał. W onym czasie, roku 1521, byli dziedzicami Wrześni Wawrzyniec Wrzesciński (Wrzesiński) i Jan Mosciszewski (Mosczicjewski). O nich jest wzmianka, iż mieszkali każdy z osobna i tak Wawrzyniec we wodnikach (curias habentes proprais; villa Wodniki ipsius domini Laurentii quoniam hereditaria). Przed nimi dzierżyli dobra Wrzesińskie Jerzy Wrzesiński, wuj Wawrzynca i Barbara Wrzesińska, zamężna Moscziejewska, matka powyżej nazwanego Jana Moscziejewskiego. Pewien Jan Wrzesiński był księdzem i zarazem proboszczem przy kościółku św. Ducha i mieszkał we wsi Opieszynie (habet curiam extra oppidum in villa Opieszyno) a zatem tam, gdzie stoi zamek dzisiejszego dziedzica.

W onym czasie nie miało miasto żadnych gruntów; mieszczanie zatem nie byli obowiązani dawać kościołowi dziesięcinę i czynsz; mimo to płacili jednak dobrowolnie niektóre daniny. Item dictum oppidum non habet aliquos agros, solum oppidani illi, qui colunt agros dictos „Plebańska wieś" solvunt loco decimae manipularis de quolibet medio manso per quinque grossos usuales et pro misalibus duos choros siliginis et duos arenae. Oppidani vero nihil solvunt, nisi de beneplacito.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dział nieurzędowy

Pomyślne widoki złotej pożyczki państwowej

Warszawa, 17.10. Wszystkie dzienniki w dalszym ciągu podnoszą trafność pomysłu 8% państwowej pożyczki złotej i dogodność lokowania w niej kapitałów. „Rzeczpospolita" pisze: Nie dziwilibyśmy się, gdyby w takiej chwili pan minister skarbu zażądał od społeczeństwa ofiar. Cała uświadomiona i narodowo czująca Polska odpowiedziałaby mu karnie na to wezwanie. P. minister skarbu zapowiedział jednak w swoim ekspose, że ofiar żądać nie będzie i że nie będzie apelował do samego tylko poczucia patrjotycznego społeczeństwa, ale do jego interesów i zapowiedź tę spełnił, bo oto mamy pożyczkę, o której z góry trzeba powiedzieć, że dostarczając państwu potrzebnego kredytu, zapewnia zarazem obywatelom tak niezwykłe korzyści, jak rzadko które przedsiębiorstwo finansowo. „Przegląd Wiecz." pisze, że pożyczka złota nie jest żadną ofiarą, lecz obopólnem interesem państwa i jego obywateli we wspólnej walce przeciwko międzynarodowym spekulantom.

Gen. Sikorski o manewrach francuskich

Paryż, 17. 10. Gen. Sikorski przed swym odjazdem do Warszawy oświadczył przedstawicielowi „Excelsiora": Manewry francuskie były dla mnie zjawiskiem pouczającem. Były one stwierdzeniem związku, istniejącego we Francji między narodem a armją. Temu związkowi zawdzięcza chwałę armja francuska. Armja, która wygrała wojnę, dzięki swojej jednolitości i spoistości, dzięki wiedzy dowódców i zapałowi żołnierzy, jest rękojmią pokoju.

Na wschodniej granicy

Równe, 17. 10. Mieszana komisja graniczna na Wschodzie przekazała polskim i sowjeckim władzom państwowym dalszy odcinek polsko-ukraińskiej granicy, przechodzący przez powiaty sarneński i równieński. Długość przekazanego odcinka wynosi 101 klm. W ten sposób przekazano dotychczas 434 klm. wschodniej granicy.

Waluta polska w Gdańsku

Gdańsk, 17. 10. „Gaz. Gdańska" podaje wiadomość z wiarogodnego źrodła, że najbliższa wypłata kolejarzy gdańskich bez względu na narodowość i przynależność państwową nastąpić ma w walucie polskiej. Urzędnicy gdańscy, którzy bodaj, czy na pierwszego otrzymają regularne pensje, patrzeć będą z zawiścią na tych, którzy w walucie przez nich szykanowanej otrzymają w całości i punktualnie to, co im się należy.

Pokaz przemysłu polskiego w Ameryce

Nowy York, 16. 10. Liga przemysłowo-handlowa, naczelna organizacja wszystkich polskich zrzeszeń handlowo-przemysłowych w Stanach Zjednoczonych zorganizowała wspaniałą wystawę wyrobów przemysłu polskiego w Nowym Yorku 1452 Broadway, narożnik ul. Room 710. Wystawa ta ma charakter stały i służyć będzie jako reklama produkcji polskiej i fabrykantów Rzeczypospolitej w Ameryce. Wstęp na wystawę, która obejmuje bogaty zbiór niesłychanie ciekawych okazów przemysłu polskiego jest bezpłatny i ściąga olbrzymie tłumy zwiedzających.

Odgłosy zaburzeń w Berlinie

Berlin, 17. 10. Ubiegłej nocy aresztowano cały sztab redakcji organu komunistycznego w Berlinie „Die Rote Fahne" pod zarzutem sprowokowania krwawych walk ulicznych pod cyrkiem Buscha. Podobno znaleziono i obłożono aresztem ważne materjały dowodowe projektowanego w najbliższej przyszłości komunistycznego zamachu rewolucyjnego. Ogółem aresztowano w związku z wypadkami niedzielnemi 163 osoby, z których 148 zwrócono wolność, zaś pozostałych zatrzymano w areszcie pod zarzutem zakłócenia spokoju publicznego i oporu władzom policyjnym itd.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 18-go października 1922 r.

* *Zniesienie przystanku.* Z dniem ogłoszenia na czas kampanji buraczanej znosi się przystanek Neryngowo Ogród. Wrzesińska Kolejka Powiatowa.

* *Komunikat.* W środę, dnia 18. bm. przyjeżdża do Poznania celem lustracji Okręgowego Urzędu Ziemskiego Pan Prezes Głównego Urz. Ziemskiego w Warszawie, Seweryn Ludkiewicz, w asyście Prezesa Okręgowej Komisji Ziemskiej Pana Władysława Olewińskiego i dyrektora Departamentu Administracyjnego p. Józefa Radwana. Pan Prezes G. U. Z. przyjmować będzie w piątek, dnia 20. bm., i to przedstawicieli władz od godz. 11—12, następnie udzielać będzie audjencji prywatnych, ostatnich jednakowoż za uprzedniem zgłoszeniem się w czwartek, dnia 19. bm. w biurze prezydjalnym — pokój № 39 — w czasie od godz. 11—1.

— *Poznań.* (Dary Czerwonego Krzyża dla Kijowa.) Zarząd Okręgu Wielkopolskiego Czerwonego Krzyża otrzymał oficjalnie potwierdzenie, że transport środków leczniczych, opatrunkowych, odzieży i żywności, jak również posyłek imiennych, wysłany z Poznania do Kijowa w lipcu br. przez Polski Czerwony Krzyż Okręg Wielkopolski i Związek Polaków Kresów Wschodnich — doszedł do miejsca przeznaczenia w zupełnym porządku, zgodnie z dołączonym do transportu spisem. Transport rozdany został pomiędzy więźniów, repatrjantów i ludność w Kijowie, a posyłki imienne wręczono adresatom za pokwitowaniem.

— *Poznań.* (Nasi miljarderzy.) Jak się dowiadujemy, doszła do skutku miljardowa transakcja między ministrem spraw wojskowych, generałem Kazimierzem Sosnkowskim, a braćmi Beyme. — Generał Sosnkowski nabył za kwotę 3 miljardów mkp. klucz porażyński, składający się z majątków Porażyn, Bukowiec, Jastrzębniki, Sielniki, Rudniki. Cały ten klucz majętności położony jest między Nowym Tomyślem a Opalenicą i składa się z 24000 morgów ziemi. Klucz porażyński kupił od braci Bejme generał Sosnkowski na spółkę z niejakiem Szczerbińskim, prawdopodobnie szwagrem p. Józefa Piłsudskiego, gdyż pani Piłsudska jest z domu Szczerbińska. Ciekawie przy tej umowie kupna jest to, że w kontrakcie zastrzeżono, iż cały personal administracyjny i techniczny, składający się wyłącznie z Niemców, musi być przez lat 10 przez nowonabywców zatrzymany. Panowie Sosnkowski i Szczerbiński warunek ten przyjęli.

— *Warszawa.* (Senat w płomieniach.) Dnia 16 bm z rana wybuchł pożar koło gmachu sejmowego w budującym się przy ulicy Wiejskiej budynku Senatu. Straż pożarna ugasiła straszny pożar do godz. 1 i pół. Istnieją poszlaki, że ogień został podłożony. Śledztwo w toku.

— *Warszawa.* (Bojowe środki chemiczne.) Dnia 15-go bm. odbyła się wobec licznych reprezentantów wojska, rządu, Sejmu i prasy konferencja, zarządzona przez dowództwo centralnej wojskowej szkoły broni chemicznej w sprawie zapoznania się z rolą nowoczesną środków chemicznych w obronie kraju.

Składki i pokwitowania

Za okazaną życzliwość przeznaczając na przybory szkolne dla biednych dzieci 10000,— marek, Szanownemu p. Kubalemu składam na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać". Gawęcki, rektor.

Dla Muzeum miejscowego złożył p. Krupa nauczyciel przy tutejszej szkole powszechnej 18 sztuk papierowych pieniędzy różnego typu.

Kierownictwo Szkoły Wydziałowej we Wrześni przesyła tą drogą podziękowanie W. Państwu Apt. Koniecznym za ofiarowanie pięknego jastrzębia, a W. Państwu Ziołeckim za ofiarowaną czaplę, któremi to darami został bardzo ubogi gabinet przyrodniczy tutejszej szkoły na porzytek dziatwy powiększony. Oby ten czyn ofiarnych obywateli zyskał licznych naśladowców.